

K o l ę d a .

Wśród nocnej ciszy głos się rozchodzi,
Wstaniecie narody, Bóg się wam rodzi,
Czemprowadź się wybierajcie,
Panu Bogu cześć oddajcie,
Na całej ziemi.

Najwyższy władca na świat przychodzi,
Cześć mu i chwałę oddać się godzi,
Wszyscy tedy pośpieszajmy,
Serca w darze mu oddajmy,
Tej świętej nocy.

Ludzkość w okowach złych mocy jęczy,

Czerwona z mora narody dręczy,
Chrystus na świat dziś przychodzi,
Rodzaj ludzki oswobodzi
Z szatańskiej mocy.

Narodzie Polski, Zbawca zszedł z nieba,
Pana Zastępów uczyć nam trzeba
Pychę z serca wyrzucajmy,
Z aniołami zaspiewajmy:
Chwała bądź Bogu!

grudzień 1949r. Norylsk.

M A J .

Na moją Ojczyznę urok rzucił maj
i każdy zakątek rozkwiecił, jak raj,
w zielony kobierzec pola, łąki skrył
i po sadach rozsiadł kwiatnych płatków pył.
W ruczajach i strugach zbudził zabi chór
Do słowiczych treli stanowiących wtór,
Brzęczeniem chrabąszczy w przedwieczorny czas
Najmilszą symfonią rozwesela nas.
Od rannej jutrenki do wieczornych gwiazd
Dzwieczę srebne trele z nad ptaszących gniazd.
Nad kwietną mozaiką malowanych łąk
Brzęczy rój owadów, a prym wiedzie bąk.
W księżycowe noce maj roztacza czar;
Srebrzysta poświata, białej nocy dar,
Okryta welonem czeremchą i bez,
Błyszcza krople rosy, jak brylanty łez.
W gąbkach i sadach w księżycową noc
Słowik, jak czarodziej, próbuje swą moc;
Płynie jak kaskada, wibrujący ton,
Odbija się w sercu niby drżący dzwon.

W maju, 1950r. Norylsk, Maria Rogowska.

Światła N o r y l s k a .

Odybym miała moc nadludzką, czarodziejską, moc
wzniosłabym się ponad szczyty gór w polarną noc.

Spójrzałabym z nad wysokimi, niebotycznymi gór
na blaski astralnych światła, niby perłki sznur,
jak szociста, azurowa, pajęczyna śnieg,
Dusza śniegaby ludzka: moc milionów śnieg.

Jak płomienie, uwięzione w szarej masie skał,
reflektory wielkiej mocy tworzą isniący wał.
Płyną one jak krople rosy, wśród zieleńi łąk,
Kolorowych łąk, festony, trud tysiąca łąk.

Iskczą się jak izez brylanty w królewskim diademie
Płomienie obrzydliwych ogniów, w wielkich hal systemie.
Jak w powodzi pływających światła sterczą, w noc i w dzień
maszyny kamiennych bloków, zmagają ludzkich ciał.

Odybym miała moc nadludzką, czarodziejską, moc
Pokazałabym te cuda światła w ciemną noc. -

Maria Rogowska, Norylsk, październik 1949r.
6-ty "Czerwony Jędr" -

Tylko, daleko na zachód, gdzie miała się woda rozlać,
Wysiani i serce gorące podana gronada tulacza.
Do Kraju szociста legendy, do Kraju poświęceń bez skona
Gronada bezdomnych wygnanoów na skrzydłach uleciec gotowa.
Do ziemi Ojczyściej, Kochanej, gdzie wolność i miłość panuje
Tęsknotą, bezbrzezną, omiana, gronada wygnanoów wędruje.
Fantazja jedynie unosi tkwa myśli upartych i serca,
A ciała przemocą, wstrzymuje zachwały i śród sztyberca.
I pracą nad siłą zamęca, do taczek, iopaty przykawa
I słowa na klanstwie opartym, uczucia i myśli zatrawa.
Tym szybciej uderza puls serca, tym żywiej w pamięci powstają,
Tęsknotą, wśród nas wywołane obrazy, co Kraju sięgają. -

Maria Rogowska, Norylsk, październik 1949r.
6-ty "Spec-Jędr" -

K a p i t a n .

Jak trąba Jerychaska rykosy wyrota T.P.C.-a,
Ze śródna już dochodzi, do pracy i do zaleca.

Kierownicy "specybaza" przed bramą ustawiają
Kierownicy, brzośdajski porządku przestrzegają.

Na mostku Kapitański Kapitan się pojawia,
Spójrzaniem i uśmiechem z załogą łączność renawia.

Załoga naszej łodzi choć to nie morskie wili,
Posiada już za sobą najromantyczniejsze chwili:

Chwile rozgoryczenia, chwile duchowych burz
I chwile jasnej ścieżki w blaskach polarnych słońc.

Kapitan nasz załogę rozkazów nie wydaje,
Lecz w chwili kryzysu zawsze wolą z nami pozostaje.

Załoga naszej łodzi nie z podłami go gniazda
Spogląda, czy w przestrzeniach lśni nam przewodnia gwiazda.

Bandera naszej łodzi: wezwanie do wytrwania,
Do walki z każdą burzą i złą atmosferą.

Kapitan nasz niebacznie imię "Koprosol" nosi,
Bandera naszej łodzi podaje nam zawsze podnosi.

Obłączył fal szczytów kłóć naszą z trudem pruje,
Załoga z Kapitanem do celu ją kieruje.

A celom tym ojczyzna, w marzeniach wyidealizowana,
Łaskawą serce opowiada, tak bardzo oddalona.

A gdy już dzień powrotu nareszcie nam zabłita,
Załoga z Kapitanem radośnie go powita.

Wracamy do ojczyzny, w szerebach młóć staliśmy,
Tę dobrą jej i chwały pracować młóć zaczęliśmy.

Poświęcając Ziemi Sadonkiej, grudnia 1949r. w Korylsku o "specybazie"
Maria Rogowska.

Czas, starzec siwobrody, rok stary odwozuje,
 A Nowy rok swój rydwan w nieznaną dal kieruje.
 Różnych dzwonek zegarów, z oddali coś miemie:
 Rok Nowy się narodził, co też on nam przyniesie

Czy kłótnie z nas z naszą Ojczyznę w tym roku już powita
 Jutrzenka wyzwoleńca, czy wszystkim nam zaświta.
 Może norwiskie "specy" w tym roku się wyludnią,
 A my pojedziemy w drogę, gdzie noży można dućnia,

Gdzie ziemia jest kobiercem uprawnych pól zasłana,
 Iostotem miast dźwięcząca, rzekami przeziębiana,
 Gdzie słońce dróg zielonych, odległość całoniek zaraca,
 Tokąd i myśli i serce wparcie wolię powraca.

Tam dokąd światło słońca na godzin sześć się sypnia,
 A człowiek nuczając i wiarę się wyróżnia;
 Tam gdzie kościelne pieśń Pana zastępów chwala,
 Nad prochem szarych przodków ofiarne ognie pali.

Może w norwiskim "specy" i ten rok przjdzie stranie,
 Wzdrygną się, że wstrętem, w moraliu bęgnie dianie.
 Choć przyszłość tajemnicą swą wzięła im znaczenia
 Wierześci swych śachowych nie mamy do stracenia.

A tym roku, czy też innym do Kraju powrócimy,
 W szmaragdach swych i sercach czystym być musimy. -

styczeń 1950. Maria Rogowska, Norwida,
 5-1, "Specjalista".

Ogródek W B L I .

Ten, daleko na północy
 Gdzie polarna zorza świeci,
 W obozach dla politycznych
 Przebywają polskie dzieci.

W tym ogródku czarodziejskim,
 W każdej porze kwiaty rosną;
 Latem, zimą czy w jesieni
 Kwiaty jak pachnąca wiosna.

Tam przy norwiskim "gorstioju"
 Szczęśliwy "specobójca" się śmieci;
 W nim przy blasku nilych uczuć,
 Nieśmiało swoje dzieci.

Wania-nieszczęśliwka,
 Sabinka "bratki przytulka",
 Ira-gwóździk, piękna barwa
 I zapach nas rozciska.

Ogródek to niecodzienny-
 Kłombow, rabat nie posiada,
 Ale kwiaty w nim się zamieszli,
 Nawet największa gromada.

Kula-narcyz, swą postawą
 Przykładem nam świecić może,
 Jej pogoda i optymizm
 Wszystko przetrwać dopomoc.

Kwiaty tam rosną przykładnie:
 Leane, polne, ogrodowe-
 Nawet egzotyczne przjęd
 Do swego grona gotowe.

Stasia-groszek nasz pachnący,
 Polski, chatę przywołuje,
 A kłótnie swojskiej zagrody-
 To tęsknoty jej przyczyna.

Nocia - ronan ledny świeci,
Niby gwiazda w mroku nocy.
Nocia - fiołek zwalczą wady
Sre, o ile to w jej mocy.

Ale najcenniejszy kwiatek
W lesnej głuszy się ukrywa
Zocia - konwalia dookoła
Balsamiczną wodą rosława.

Jej dzwoneczki srebrno-białe
Cichutką pioską dzwonią,
A usłech jej i pogoda,
Niby wieszcz, przed zimą chronią.

Ogródek ten z wielkiej bajki
Noc posiada czarodziejską:
Dole i niedole nasze
Przetrwaję pomocą zwycięsko!!

Nocia Starczyk, memu inspektorowi

O.T.K. poświęcam

Maria Rogowska.

Koryciak, 24 grudnia 1949r. o-ty "pedagog"

R O R A T Y .

W porannej świtu godzinie
Cisza panuje dokoła.
Jęśliwym echem w dolinie
Rozlega się dzwon kościoła.
Włoska północy odkryta,
Niebo gwiazdami usiane,
Snieżnym kobiercem spowita
Ziemia i lasy i łany.
Księżyc wychyla z obłoku
Twarz bladą i jakby zmęczoną,
W barwnych promieni otoku,
Badawczo ku nam zwróconą.
Na zamieźonej ulicy
Szereg postaci wyrasta.
Na zew z kościelnej dzwonnicy
Spieszyc i mał i niewiasta.
W kościele mroczno i cicho,
Organy w jasności nie tonię,
W siedmioramienym świeczniku
Jedynie śladem świec płonię.
Modli się proboszcz staruszek,
Modli się wiernych gromada:
"Rorate coeli" półgłosem
Z westchnieniem ktoś wypowiada.

M. Rogowska, Norylsk, grudzień 1949r.

C h o i n k a .

Zachwyt w dziecięcych oczkach płonię,
Buzie radośnie uśmiechnięte,
Bo z Bożej szopki na choince
Uśmiecha się Dzieciątko święte.
Nad szopką betleemską gwieźda
Złocistą jasność wkrąg rozsiewa,
Ze szczytu drzewka anioł boży
"Hosanna" cichuteczko śpiewa.
Hosanna Boga w wysokościach
Hosanna Dzieciątku bożemu,
A wszystkim ludziom dobrej woli
Pokój niech będzie na niskościach.
Śniegiem z bibułki przypruszone,
W barwne kącuchy owinięte,
W piękne drobniaki przystrojone
Choinka stoi uśmiechnięta.
"Anielskie włosy" lęgną dokoła,
Srebrzyste kule w blaskach tonię,
Gdy "chłodnych ogni" iskry leci
I kolorowe świeczki płonię.
Na drzewku jabłka i pierniki,
Orzechy złote się kołyszą,
W świecący papier owinięte
Cukierki na gałązkach wiszą.
Pod drzewkiem pięknie ułożone
Świętego Mikołaja dary:
Laleczka, piłka, miś, żołnierze
I z bębniem polski dobosz stary.
Ciesz się dzieci, kolędują

Pokój we wszystkich sercach gości.
Czasem u starszych w oczach zalani
Wspomnienie jasnych chwil przeszłości.

M. Rogowska, styczeń 1950r.



od lewej: Janek Siedrys (Nila 192)

Hilba

siostra Fortuny Milenkiewiczowej

Nila [redacted] c. 192

Józef Siedrys

ja z Kojusiem - synkiem Fortuny

Karol Juliusowski

Maryla

Fortuna Milenkiewicz z swoją rodziną

była w J.T. 192
(J.T. 192)

Piotrusz Romanowski

Marysia z synkiem Hiesiem

Józef Milenkiewicz i brat jego synów

brat Fortuny Milenkiewicz wraz z żoną.

Spotkanie z Józefem Milenkiewiczem do 15. 10. 192